




1

Le Caire, 12, 12. 92.

Mr. de Rogozinski me demande gracieusement que j'écrive quelques mots dans les pages d'un album pour sa femme, l'éminente Madme de Rogozinski, son vaillante et intelligent compagnon de voyage, et des difficiles excursions scientifiques.

Ancien résidant de l'Egypte, je ne puis dire qu'une chose: tout a été ici dévoilé et pour la science, n'est plus le pays où le Caput Nili quaerere, des Romains, ait plus de cours. La femme même que les moeurs tenait encore sous le voile, commence à perdre son charme et son prestige. Au point de vue ésthétique, la science fait du mal —

Dr. Abbate

Albo ja wiem, jak pisać w poetki Albumie!...
Prozą - rzecz niestosowna, wierszem - konkurencya, -
Niechże się w samych kropkach określi ta essencya,
Co ją z mych myśli w formę lepszą zlać nie umie.

. . . .

. . . .

. . . .

. . . .

n.

22.V.1892.

[Marian Gawalewicz]

Polak, wobec całości świata, jest jak widz teatralny, któremu dostał się bilet w złem miejscu: widzi on cząstkę tylko sceny, słyszy cząstkę rozgrywającego się dramatu, a radby zdać sobie sprawę z całości. Szczęśliwy, komu się dostanie tak dobry bilet, jaki, dzięki towarzyszowi, posiada Pani.—

W. 4 czerwca 1892

Kazimierz Kaszewski

4

„Ich syn" napędził mi snów i gorączki...
Całuję rączki!

W myślach — „Karina", „Jak cień" wciąż się snuje...
Rączki całuję!

Gdyby mnie teraz nowy wzlot Hojoty urzekł —
Padam do nóżek!

Wacław Domian

Warszawa d. 28 grudnia
1894 r.

[Jan Wacław Komierowski]

Jan Komirowski

... Znamieniem odróżniającem natury ludzkie szlachetne od nieszlachetnych jest przewaga w pierwszych uczuć przyjaznych dla ludzi. Potrzebą wielu charakterów niskich jest ciągłe okazywanie niechęci lub nienawiści dla ludzi — najszlachetniejszym natomiast natur wyższych jest ciągłe okazywanie współczucia i sympatyi nawet tym, co na nią nie zasługują.

Warszawa dnia 21 maja 1892

Józef Kotarbiński

6

W miłosnym pocałunku zapomi-
namy modlitwy, przekleństw, stra-
chu i męki.....
W jej uściskach jest się jak płomień
który po mrozie spala żar...
Szczęściem w miłości jest odrzu-
cenie, zawód i gorycz.
Wówczas pragniemy i pożądamy.
Tylko w pragnieniu jest miłości
szczęście. Posiadać – znaczy umrzeć.

A. K. Lewandowski

Warszawa 2/4 1900

Szczęście jak cień przechodzi..... to losów osnowa.

Są jednakże i kwiaty w tej dolinie łez.

Niechże ścielą Twą drogę, o Kwiaciarko słowa!

Obyś jeszcze znalazła Pięciolistny bez!...

Deotyma.

Warszawa.

10/V 1897.

7

Zanweczowany o na-
pisanie w albumie
Szanownej Pani kilku
taktów jakiejś melodyi
albo przyczynienia się
choć w części w uczcze-
niu 22 letniej rocznicy
spełnić tego nie mogę;
a to z 2 przyczyn:
Pierwszym: autogra-
fistów-śpiewaków
jest podawanie obcych
melodyj w różnych to-
nach i tempach opatrzo-
nych tychże podpisem—
ma to niejako wygląd,
jakoby ci byli twórcami
tych melodyj; na to
zdobyć się nie mogę;
dociec będąc wykonawcą
różnych melodyj w prze-
różnych tonach i tempach
przyznać się muszę iż
cechą mego śpiewu a
raczej mej interpretacyi

jest właściwie *tempo rubato*! —

Ta kradzież kodeksu (autorów i kompozytorów) nie przewidziana, jest mi dozwolona — więc z czystem sumieniem podpisuję się

z prawdziwem poważaniem —

[illegible signature]

Warszawa

d. 21/5 92. —

Wymagać wiele od siebie, jak najmniej od drugich – jest jedną z tajemnic szczęścia.

J. Ochorowicz

Warszawa
17/5 92

Dieci anni di dura prigionia, che mi privava della dolce libertà e di ogni conforto divino ed umano non scemarono in me l'affetto per l'Africa infelice, che anzi faccio i più fervidi voti, perchè la civiltà cristiana rialzi presto i poveri Neri dal loro miserrimo stato.

Don Giuseppe Ohrwalder
M. A. F.

Ojciec Ohrwalder był 10 lat [illegible] [illegible] Mahdiego od [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] egipskich [illegible] przez zadawane mu męki.

Kair, 12-XII. 92.

S. S. R.

Świat ma trzy balsamy na rany przez życie zadawane: pracę, naukę i ciszę.

E. Orzeszkowa

11 Maja —
1892 r.



8

#16.

NAKŁADEM WARSZAWSKIEJ SZKOŁY SZTUK PIĘKNYCH

ДОЗВОЛЕНО ЦЕНЗУРОЮ. Rys. T. PRUSZKOWSKI.

Życzę Pani obfitych plonów literackich na obczyźnie; nie tych jednakże które tworzą otoczenie i obecne stosunki, ale takich które natchnęła tęsknota za krajem ojczystym. Z oddalenia ludzie i rzeczy wydają nam się lepszemi, zyskują nawet na wyrazistości rysunku i barwach, a co najważniejsza mają ową niespożytą siłę bo je miłość powołała do życia.

Czyż nie tak powstały prawie wszystkie arcydzieła?

Wincenty Rapacki

Warszawa 22/5 92.

Ukochana [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

…ków [illegible] 18[illegible]2.











Pamiętasz?

[illegible] [illegible] wieczorna cisza [illegible]
i pamiętasz [illegible] przeszłości mojej świętej?
Ten dzień [illegible] czas bez jutra i bez wczoraj?
Pamiętasz ją! Pamiętasz ją wspomnienie!

Pamiętasz to drugie, ciche morze
Pamiętasz. [illegible] jesień za [illegible]
[illegible] wiatr [illegible] wieje i morze jak [illegible]
i [illegible] [illegible] [illegible] szumi [illegible]!

Z wstępu [illegible], kwiaty z [illegible] rozkwitła
[illegible] w [illegible] doczesne, zwojne [illegible]...
W nadziemski lot ubiera skrzydła [illegible]
I woła „żyj" i „kochaj! kochaj" woła.

Pamiętasz [illegible] [illegible] [illegible] szczęście [illegible]

Najświętszość, w wieczności swej zaklęta?
Pamiętasz ty, [illegible] [illegible] źrenicy!
Pamiętasz to? Pamiętasz [illegible] [illegible]?

Hilary

Pisałem to dnia 7 grudnia 1907 r. o godz. [illegible]
późnym wieczorem [illegible] [illegible].

20

d. 22-V-96.

Piękna Helena - cudownej Ledy
I natchnień łabędzich dziecię -
Lubiła czasem, troszkę, niekiedy...
Sensualizmu rwać kwiecie.

Święte Heleny - szwedki, rzymianki,
Panny, rozwódki, czy wdowy,
Kładły na własne ciało włosianki,
Na miękkie dusze okowy.

Cóż mam powiedzieć pięknej Hajocie
Wśród powinszowań potopu?
Oto hołd składam żartownej cnocie,
Wraz... z życzeniami urlopu.

JmK

Wrażenia poranku dn. 13. VIII. 98. – w Krynicy –

Różne rzeczy mózg poety
Widzi, gdy na Parnas rusza,
Aleć zawsze u kobiety
Chce... damskiego kapelusza.
A u damy pode drzwiami
Na krzesełku, wśród odzieży,
Na spódniczkach... Czy wzrok mami?
Co? Kapelusz męski leży.
Czy to majaczenie wieszcze?
Czy potwarczy sen niegodny?
Czy mi w oczach ciemno jeszcze?
Nie. Kapelusz męski, modny,
Zapylony, żądny szczotki,...
W kurytarzu już poranek..
Słychać szmery i chichotki,
A on sterczy wśród falbanek.
Niemy świadku silnych wrażeń!
Czyjąś głowę zdobisz, czyją?
I na skutek błędnych zderzeń,
Kto za śmiałość spłaci szyją?

A w pokoju cicho, głucho...
Dziwna, dziwna to przygoda...
Zbłąkanym serc zawieruchą
Któż skuteczną pomoc poda?

. . .

„Milczcie!" Cnota z prawdą w spółce
Krzyknie –„ Nie ma tu rozpaczy –
„Ten kapelusz jeden z graczy
„pozostawił po sztuczce."

Z cyklu pieśni patryarchalnych.

List męża

złożony na toalecie żony mającej wrócić późno z proszonego rautu, od którego się mąż wymówił.

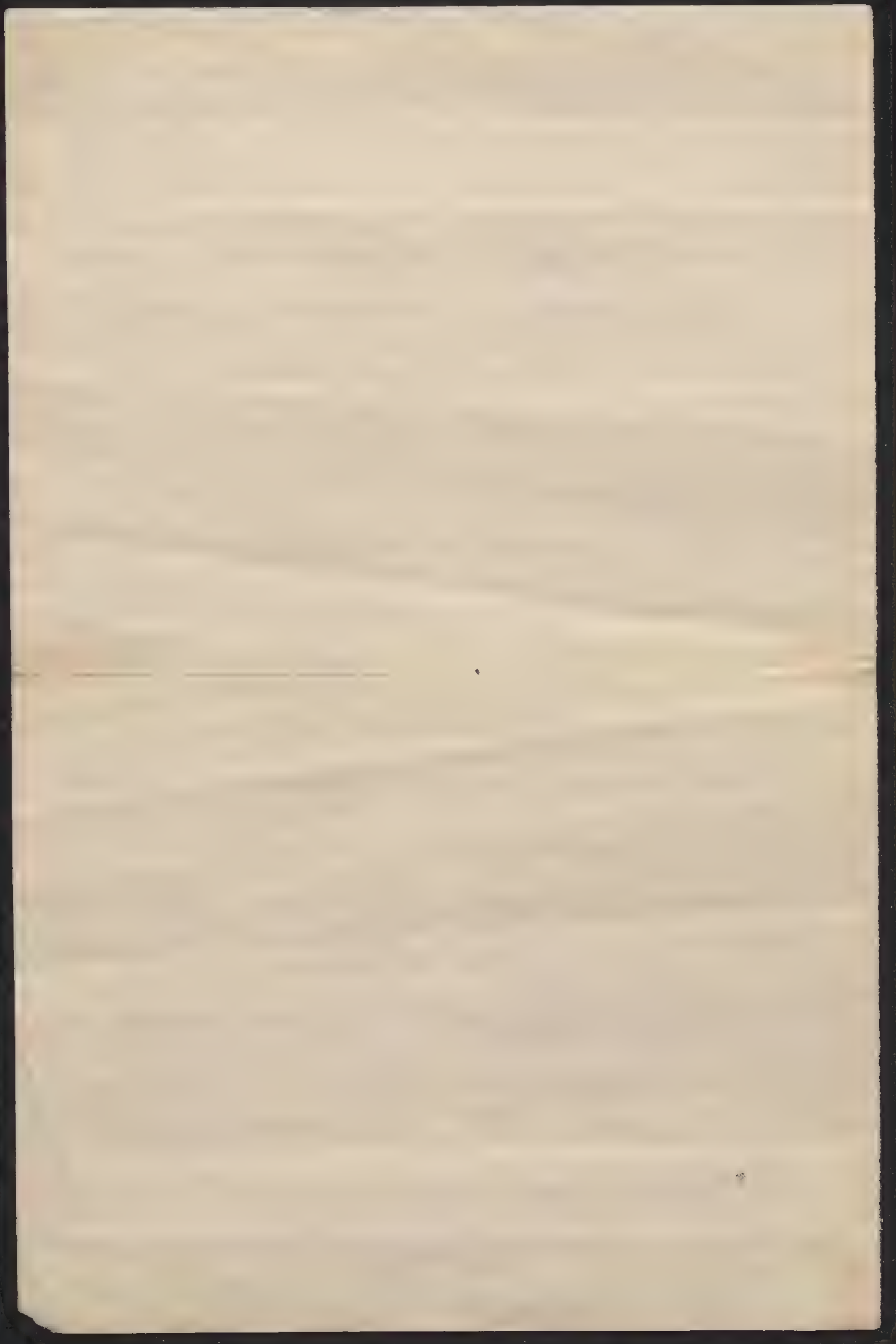
Z krainy flirtu, ze świata ułudy
Wracasz by ogrzać domowe ognisko.
Tu świat powszedni - i troski - i nudy..
Jednak gorące serce bije blisko.

Widzę. Z pośpiechem zrzucasz piękne szaty,
Na marmurowej składasz je kolumnie,
Wnet pęka gorset jak więzienne kraty..
I... dwaj więźniowie.. patrzą na świat dumnie.

Kto ich powita? Kto w wdzięcznej ofierze
Pieśń Erosowi na ich cześć wygłosi?
Kto ich swobodą ucieszy się szczerze?
O! jest mąż taki - i o jedno prosi:

Nim wdzięczne ciałko w miękkim złożysz puszku,
Nim drobne nóżki skryjesz za kotary,
Wpierw obudź tego, co w pobliskiem łóżku
O Tobie myśli senne snując mary.

B



Kto do bojów wyzywa niech staje na czele,
Do męczeństwa – niech [illegible] gorzką spełnia czarę,
Ja moje słowo niosę młodzi przyjaciele
Niezłomną, nadziei pełną, gniewną gwarę. –
Opowiadam odwagę polskiej duszy mężkiej
I nasze klęski krwawe... i ach te nasze klęski,
Krew przelewaną, trojnie i łzy powszechne,
I noce przedumane, pomne bezsenne.
Na rozmysłach jak wolność niewolnik zdobywa,
Morze też, które z oczu matek polskich spływa,
A jeśli w mojej pieśni krwawa łza nie błyszczy,
Niech przepadnie i niech ją Anioł prawdy zniszczy.

—

Oświecał mi świecił w życiu moim całem,
Ideał mój ach z moim świętym ideałem;
Z świata poza świat przejdę pełen żywej wiary,
Że czas przyszły zbudzi i rozwinie sztandary,
Że wolność pognębiona swe odzyska prawa,
I że celem pielgrzymów będzie ta Warszawa;
Że jej tak będą znowu ludy swoje wianki,
Że jej też będą znowu ludy niosły Warszawianki.
Jak pamiątkę praw ludu – wobec zbirów czarni,
Milczący ciche panny wobec zbirów czarni,
Nic – tylko kwiat na grobach i słowo
w ciąż odzierni.

Samotnemu wśród obcych ludzi, bez posłucha,
Ze straszną pustką w złoto, z straszną męką
w duchu.

Z daleka mnie dochodzą zwątpień głuche
szumy,

Obelgi, obojętność, chłosta mojej dumy.
Smutne to, lecz najcięższa młodzi polskiej zmiana,
Kłamstwo — sprzyje młodzież nasza,
w sposobach niezrównana.
Jak by myślim, tak myśli i ~~tak~~ jednako żyje,
Lecz uczuć swych nie chowa, dumy swej nie kryje..

Cześć tobie polska młodzi — wam dzieci pozdrowień:
W waszej piersi nieprzejęcie zamrożenia zniechęceń.
Ty na wzór Chrześcijańska przed dziką Satrapą
Nie przywdziewasz bezsilnych pokutników kapy:
Lecz odrzucając tkliwość dawnej pieśni nuty,
W ~~[illegible]~~ krwawych trudach znajdujesz
prawo nie pokuty..

—

Wasze dzieci, dziewice, za nic ważąc zgony,
Spieszą jak roślinności młodej Maj zielony
Pod kosą barbarzyńców nie dla próżnej sławy;
Chwała wam polskie dzieci rodzinnej Warszawy,
Nie nad wami łza spada wyższa nad niedolę,
Wam gwiazdy blask zostawia na pobladłym
czole —

okryci,
Nad tymi których larwa poddaństwa ~~okryła~~
Cierpią boleją ciężko i urągań tyki
Za kościelską się czernią pokoje a odzury
Wzgardzenie polski cierpią jako dzwony w ususzy.

Ulania wierność poddańczą, zwątpienia rozgoną,
a wszystkich życia kwiaty pożają czarowne...
I śpiewania natchnione i łzy niewzruszone,
I za „spoinkę ... a przebacz" miłosiernie proszą.

My tam uciśnieni — ha niech was Bóg sądzi,
Niech pomaga wężowa gdy wam drogi zwadzi,
Jednym on łoty podał i czułość gołębi,
Drugim wężowe skrytości które czucie gubi.
A w polakach on czasem kozaczy obozie,
Nad wami niezrzeczeni spływają łzy moje:

Warszawo miasto moje w tobie wzniosłe życie
Gdy świat cały upada przed carską potęgą,
Wchodzi w sfery gdzie jego pięta nie dosięgą.
Ty z uśmiechem wolności swadzisz ani zwycięzko,
Że nie ginie i twarda potęga niech blisko.
Jak słońce – że jej przekleń było to przedświcie,
Że jak dzieci wciąż przybywa ta wciąż duchem swoim,
Pod przeporem wolności walczy świętym krajem.

Że w proporcu dzieci niosą i niewiasty,
Z pieśnią, [illegible] tej [illegible] wiek dziewiętnasty.
Najpiękniejszą nutą świata całego muzyce,

Z Wami Bóg

Wy młodsze dzieci i dziewice.

Niech zawsze [illegible] wolnością świat bieleje,

Spełnią wasze marzenie. Całuję was [illegible]

T. L[illegible]

Le Bonheur.

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Elle vint [illegible] de moi
[illegible]
[illegible] aussi ?
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible] union [illegible]
[illegible]
[illegible] ses [illegible] et [illegible].

—

Il avait, [illegible], toute inquiète
[illegible], dans [illegible],
[illegible] des [illegible]
[illegible] la prix de [illegible]

—

Un [illegible] au [illegible]
[illegible] de son [illegible].
[illegible]
[illegible].

—

[illegible] sa [illegible],
[illegible]
[illegible]
[illegible] la [illegible].

—

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

—

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]!

—

[illegible]
[illegible]
[illegible] toujours
[illegible] des années.

—

Qu'éternel [illegible]
[illegible],
[illegible]
[illegible] des destinées [illegible].

—

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] c'est [illegible] la vie.

[illegible] lui survivre encor
Et ne pas s'éteindre [illegible]
[illegible] radieux serait [illegible]
[illegible] éternelle !

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] mystérieuse [illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] ses premiers voiles.

Nous nous levâmes [illegible]
[illegible]
[illegible] nos yeux [illegible]
Nous ne [illegible]

Déjà [illegible] le rêve [illegible]
Demain séparés l'un de [illegible]
[illegible] d'un regret infini
Oh ! quelle angoisse fut [illegible] !

Nous nous jetâmes en pleurant
Dans une [illegible]
La nuit [illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible] à genoux ;
[illegible] sa manière.

Elle [illegible] et ses beaux yeux
[illegible] une extase étrange
Avaient ce quelque chose en eux
De [illegible]

Quand nous [illegible] le chemin
Qui conduit tout droit au village,
[illegible] la voix [illegible]
S'était tue et dans le [illegible]

Déjà tous les oiseaux dormaient.
C'était une tiède soirée
Que mille étoiles éclairaient
[illegible] de la voûte éthérée.

Devant nous, éclairant nos pas,
[illegible]
[illegible] ses éclats
[illegible]

Mais tout à coup [illegible]
Disparut dans [illegible] ;
[illegible] désolé
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible] chemin,
[illegible]

« Ami, me dit [illegible]
[illegible] vie [illegible]
[illegible]
Avec [illegible] choisir. »

[illegible] près du chemin
Et, m'approchant avec [illegible],
De la plante aussitôt [illegible]
[illegible] la tige sans défense.

Mais, ô surprise ! [illegible] la voyant
Nous jetâmes un cri de joie
La plante était un trèfle blanc...
Dieu l'avait mis sur notre voie.

Et quatre feuilles il avait !
Vois-tu, [illegible], alors lui dis-je ;
[illegible] le bonheur [illegible],
Mais l'amour seul fait ce prodige.

[illegible] .

[illegible], [illegible] 188[illegible].

Les Vingt ans !

A vingt ans [illegible] -on pas !
[illegible]
[illegible] vingt ans qui ne [illegible]
[illegible] quelque [illegible] !

[illegible] son cœur —
comme [illegible] bour [illegible] veut [illegible]
[illegible] on croit au [illegible]
[illegible] on en [illegible] même [illegible] revenir !

[illegible] trente [illegible]
[illegible]
[illegible] homme [illegible] veille [illegible]
[illegible] ses ailes de [illegible].

[illegible] 188[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] comme [illegible],
[illegible]
[illegible] comme [illegible] des [illegible],
[illegible].

Et vers les astres, dans l'espace
Son [illegible] de l'horizon ;
[illegible] éternelle mains les [illegible]
Et l'avenir les [illegible].

Dans l'air les atomes scintillent
Ainsi qu'un lumineux essaim…
Et tous dans la nuit se dirigent
Vers l'inconnu du destin.

Où vont-ils ? qui donc les attire
[illegible]
[illegible]
[illegible] !

Après des milliers d'ans de lutte
D'efforts constants en divers ;
Souvent renaissant de leur chute,
Ils [illegible] dans l'univers

— [illegible] les uns aux autres fondant leur vie,
Et se serrant dans l'unité ;
Leur grand corps aura pour patrie
[illegible] : La liberté ! !

([illegible], [illegible] 18[illegible].)

Le bon coin.

Qu'on est heureux d'avoir un coin
Où l'on peut rêver, on est
Bien caché — en dehors du soin
D'une société qui pèse.

Oui la solitude a du bon,
Car ceux qu'on nomme nos semblables
Ont toujours le singulier don
D'être à la longue insupportables.

De tous ces êtres singuliers
Dont est faite l'espèce humaine,
On en cite deux, sur des milliers
Qui d'être aimés valent à peine.

Les uns, flatteurs intéressés,
Nous font leurs offres de service
Et sont d'autant plus empressés
Qu'ils espèrent de bénéfice.

Les autres, fats et vaniteux,
Pour un récit ou quelque conte,
Aperçoit-on, cause avec eux,
De vous connaître ont presque honte.

Et puis viennent les importuns,
Véritables mouches du coche.
Assassinant de lieux communs
L'infortuné qui les approche.

Et ceux qu'on nomme « les amis »,
Parasites que chacun traîne
[illegible] ce lot nous est soumis
Et qu'on ne sent que dans la peine.

Et que dire aussi de l'amour ?...
Qu'est-ce au ... qu'un cœur de femme :
Un trésor qu'on perd ~~[illegible]~~ un beau jour
Et que personne ne réclame.

Aussi plus l'on réfléchit
Plus l'on dit [illegible] le monde drôle ;
[illegible] l'univers a [illegible]
[illegible] à toute [illegible].

Le pavé gagne le trottoir,
Les laquais deviennent nos maîtres ;
Les doigts remplacent le mouchoir.
Progrès, [illegible] des êtres !

[illegible] à présent.
[illegible]
[illegible]
Quoique la vie on [illegible].

[illegible] les petits jusqu'aux grands,
[illegible] rien [illegible] de [illegible] :
[illegible] vieillards [illegible] vieux enfants :
C'est un [illegible] rien n'est plus drôle.

[illegible] Humanité [illegible] Dieu
[illegible] sa terre
Et l'on [illegible] en tout lieu
[illegible] en éprouver le [illegible].

[illegible] comme [illegible],
Le monde est un triste spectacle.
[illegible] dans [illegible]
[illegible] de miracles.

[illegible] [illegible]

Z Hajošy
Tlumočil J. Kočar.

Píseň.

Dcera.

Vysvětlete vy mně
[illegible]:
Čím to jest, že vesele
všude chodí se mnou?

Netěší mne více
kratochvilné věci,
srdce sebou bije,
jako ptáče v kleci.

Ráda bych svět celý
obletěla kolem,
nad mořem i skalou
nad městem i polem.

Ach! již vím, co dělat
ondy mi se zdálo,
jak bych mohla míti
koně, jakých málo.

Jakého by jistě
záviděl mi mnohý:
Ze východního větru
ukoutám mu nohy.

Z mořské pěny hřívu,
z blýskavic dám oči,
mezi ty nohy živé —
[illegible], kdo naň skočí.

Z vlasů, jimiž jiná
svítí černou setu,
na junáka svého
ohlávku si upletu.

Dám mu čtyry nožky
zlatohrnými slovy,
kterým po čas jízdy
sloužit za podkovy.

Čabrak na něj vložím
z růžového svítání,
na cestu si prostru
pruzek ze blankytu.

Netřeba mne mysliti
na prut, na ostruhy,
sám on letí k nebi
jako zářný druhý!

Nemilý, ty neznáš
ku [illegible]: —
na bujného koně
sedne [illegible].

Božinku, co učiním?
Kdyby sobě nevím;
kdo mi dopomůže,
náklonnost mu [illegible].

J.

[illegible].

Nemohu ti, děvo,
pomoci v tvé snaze,
přece však ti pěknou
slovo ku výstraze.

Kdo chce v tomto světě
vsednouti na koníka,
musí míti napřed
svého společníka.

Seznáš ve koníku
zvětšené zvíře,
chce se mu jen s dvěma
lítat po všem míře.

A věco vysvětluje
krátká propovídka:
Láska bývá v básních,
ve životě zřídka.

Po letech.

Bývali jsme plni řečí
vždycky a znova;
líbáním jsme proplétali
vzdechy a slova.

Střehli nás, by nepromluvil
nikdo z nás: „Věř mi!“
Mnohdy tráte jako na zlost
zavrzli dveřmi.

Bůžek lásky nebyl na nás
při dobré vůli;
nejednou nám slovo „láska“
přetrhl v půli.

Nejvíce jsme vyhýbali
jejímu strýci,
co nás ten se nasuzoval,
nemožno říci.

Čas však skončil také naši
zdlouhavou muku,
dali jsme si na dosmrti
ručinku v ruku.

Věrně jsi se vyplnila
nejvřelejší touho!
Můžeme teď býti sami
po vůli dlouho.

/.

Jen to smutná věc, že čáry
nemají stání...
Již nám vyšla zlatá nitka
na povídání.

Impromptu.

Vyjasni čelo, smutná děvo,
ruku dej mi sem,
pojďme tam, kde uvidíme
hvězdy s motýlem.

Přece však se dobře známe
ze dávných let,
když nám ještě nepokázal
v cestu zrádný svět.

Pojďme spolu, jak ta milá
vůle-li to tvá —
Tys mně lásky neslíbila,
ani tobě já.

Kdo z nás jistý [illegible],
že v svém srdci má
strunu tklivou vzpomínkovou,
která bolně lká.

13/7 1884

Na strunné srdce.
Bolestní píseň.

Z přátel, kterým blíže stojím,
nejeden se ptává,
či to leží v srdci mojím
ocel, led neb láva?

Dosti dlouho jsem to kryla,
teď to řeknu směle,
že jsem dávno pohřešila
svého srdce v těle.

Měla jsem je … již jen drobka
od zkázy se chrání,
hruď má jest jak temná kobka
s lampou vzpomínání.

Svatý oheň všedním zývá,
jiných nezahřeje,
zůstavený bez paliva,
zbylý bez naděje.

14/4 1884

~~Warszawa~~, d. 5 Sierpnia 1906.
Ciechocinek –

Józef Polczyński
Adwokat Przysięgły
Erywańska 5.

Toast

wygłoszony w Maju 1889 r. w Częstochowie.
Do Lutni Warszawskiej:

Fama głosi przed światem, jako
w Częstochowie
<u>Rymarze</u> z dawnych czasów
miasto rozsławili;
Z tradycji więc wypada, byśmy
w przyjęcia chwili,
<u>Rymami</u> was ugościć przezacni
panowie.
Bądźcie jednak względnymi
w grodzie Matki Boskiej,
Że wiersz będzie zbyt słaby, bo
on częstochowski!

Długo w tej ziemi niezgoda szalona
Kłóciła dzieci u matki ich łona,
Aż burza przyszła i gmach narodowy
Runął wśród swarów.
Do nowej budowy
Rychło się wzięli skrzętni pracownicy.
Grzebali w zgliszczach nie po próżnicy
Bo pod gruzami skulona i smętna

Kryła się piosnka i rzewna i piękna
Piosnka ojczysta, cudem ocalała,
Kryła się w zgliszczach, jak iskierka mała. —
Uradowani podjęli, ogrzali
Przy sercu własnem, a budowa dalej
Rosła wraz z pieśnią, i pieśń też odżyła,
Otuchę, miłość i zgodę szerzyła —
Niesnaski, swary wnet przy pieśni zanikły
Widok zaiste był wcale niezwykły,
Gdy sprzeczne dotąd głosy się zlewały
W jeden chór zgodny, wzniosły i wspaniały
I odtąd miłość, braterstwo i zgoda
Kwitły w tej ziemi a przy nich pieśń młoda
Tak (~~[illegible]~~) się wzmocniła, wyrosła, zmężniała
Że już kapłanów i mistrzów zyskała!
O pieśni polska! Dziś już rozbrzmiewasz
Echem potężnem i w świat się rozlewasz.
Dziś płyniesz falą i żadna cię siła
Nie wstrzyma w locie, będziesz wiecznie żyła.
Myśl swoich synów wzniesiesz w przestworza,
Że odrodzenia zabłyśnie nam zorza, —
Że bliska przyszłość tę nadzieję ziści,
Gdy w Tyrteuszów zmienią się Lutniści!

„Hajocie”
na pamiątkę wspólnego pobytu w Ciechocinku
przepisał

½ czyński
Ex-rymarz częstochowski.

Vis à vis.-

1.

Sag! darf ich dir nicht Rosen senden,
Du kleine, süsse liebe Maid,
Blutrote Rosen, dir zu schmükken
Das duftig himmelblaue Kleid?-

Willst du Camélien lieber haben,
So weiss wie Alabaster gar?
Die schöne, stolze Blume würde
Gar prächtig kleiden schwarzem Haar, -

Darf ich dir Walderdbeeren schicken,
Die heute selbst ich dir gesucht?
Schön dünkten mich die weissen Zähne
Gepaart der kleinen roten Frucht.-

Sprich darf ich dir nicht Küsse bringen?
Mir deucht auf rosgen Lippen zart
Würd gar so übel nicht erscheinen
Der rauhe, struppge blonde Bart.

Darf ich vielleicht mein Herz dir schenken?
Es will durchaus dein eigen sein,
Und murrt wenn ich ihm widerspreche,
Und meint du liessest es wohl ein.

Doch will du nichts von allen haben
Und zürnst selbst über dies Gedicht;
Ich darf dir doch wohl Blicke senden
-Du kannst ja thun, als merkst du nichts.-

2

Bist du böse, kleines Liebchen,
Dass ich dir solch Zeug geschrieben?
Sieh' es werden alle Leute
Thöricht, wenn sie sich verlieben.

Hercules der Löwentöter,
Lernte Weiberröcke tragen;
Und was soll ich erst von Paris,
Jenem Oberthoren sagen?

Denk nur an den armen Asra,
An dem Heines Kunst sich übte!
War nicht dieser edle Jüngling
Thöricht als er sich verliebte?

Wusst vorher, er musse sterben
Wenn das Herz ihm durchgegangen;
Und liess durch coquettes Blinzeln
Eines Königkinds sich fangen.-

Ist noch garnicht anders worden
In der tausend Jahre Lauf!
Hängen sich doch täglich Leute
Nur weil sie verliebt sind, auf.-

Sich, solch eine Dummheit machen
Fällt mir auch im Traum nicht ein!
Aber Liebe! so ganz vernünftig
Kann ich eben auch nicht sein.-

Bin verliebt und eben darum,
Thöricht auch, wie Jedermann!
Sieh daher die dummen Verse
Als verliebtes Machwerk an!

Zürn dem nicht, der sie verbrochen!
Denke stets dran,-liebes Kind,
Dass seit vielen tausend Jahren
Die Verliebten thöricht sind.

3.

Ich danke dir für jeden Blick,
Den ich dir senden kann;
Drum wenn du merkst ich seh dich an,
Tritt nicht so schnell zurück!

Ich will dir ewig dankbar sein
Für jeden Augenblick!
Drum bitt ich dich, tritt nicht zurück!
-Die Bitte ist so klein!-

4.

Du kleiner Teufel lachst mich aus
Und denkst das macht mir Kummer!
Irrtum! Ich habe dicke Haut
Und recht gesunden Schlummer.

Du kleine Hexe höhnst mich gar
Und meinst das macht mir Schmerzen!
Du irrst, ich weiss jedoch genau,
Du willst nur mit mir scherzen.-

Du bist zu nett! Dein lustger Spott
Kann mich nicht zornig machen.-
Es steht dir reizend zu Gesicht
Solch lustig spöttisch Lachen!- -

5.

Wenn du schon immer schaffen musst
Und immer fleissig sein,
Stell deinen Stuhl doch anders hin
Und richts so ein,
Dass ich dich dabei sehen kann.-
Bin immer so allein,-
Hab an nichts anderm Freude ja!
Richts doch so ein,
Dass ich die lieben Augen seh!-
Will auch ganz artig sein!-
Nur lass mich dir ins Antlitz schaun,
Geh! richt's so ein!-

Nur einmal sprich zu mir ein Wort!
Nur einmal lass dich sprechen!
Nur einmal drücken deine Hand!
Das ist doch kein Verbrechen!
Nur einmal lass die Lippen mich
Auf deine Lippen pressen!
Nur einmal lass mich selig sein
Und alles Leid vergessen!
Nur einmal bitte, lass mich dir
Tief in die Augen sehen!
Dann will ich wieder, wenn du's willst,
Artig nach Hause gehen.-

7.

Was Liebe nur verlangen kann,
Hast du mir nun gewährt,
Wir kosten wild in gier'ger Lust
Mehr, als ich je begehrt.-

Du hast gelöscht den heissen Brand,
Du gabst mir meine Ruh!
Nun, da ich ganz gesättigt bin,
Ganz wunschlos,-forderst du!

Sieh Kind, das ist nicht recht von dir,
Ist thöricht, ist nicht klug!
Wenn man sich alles gab bereits,
Ist's mehr doch als genug!-

Równa dla wszystkich spod mitary, roty,
Wstępnym równą drogę on wyzna –
W życiu... zawsze zdradzają kobiety,
A tym kochankiem jest zawsze – mężczyzna!...

Ten który swój talent wyrwie z tej topieli;
Do równowagi serce Twe sprowadzi...
Sobie za karę – dla dobra nowelli
Ukaże tego, który Ciebie – zdradzi! –

W [illegible] [illegible] 1872

Jan Zacharyasiewicz

Józefowi Szujskiemu:

pisane w [illegible]

[illegible] tej

nocy podziwienia i

autora. [illegible]

A. N.

1.

Sfinx:

Ziemia otchłani — wśród gruzów dokoła drzemiących,
[illegible] zagrzebana, w puszczy piaskach [illegible]
[illegible] który świta;
~~[illegible]~~ jak dziecko, [illegible]

Zasnął wieki, — Wezwij układem życia i zniszczenia.
[illegible] i [illegible] — świątynia i trony upadła
I ~~[illegible]~~ Sfinxa [illegible] legł za zniszczenia,
I Sfinx [illegible] wieki: żywy zmartwychwstania.

[illegible] Ty również jak Sfinx [illegible]
Patrzysz w przyszłość — który [illegible] Twoją [illegible]
[illegible] pierwsi Twoje [illegible]

[illegible] przynosi z [illegible] tej [illegible]
A [illegible] wieków [illegible] westchnienia
Boże! kiedyż to jutro będzie dniem zbawienia! —

I.

Zachód słońca w pustyni Libijskiej

Czy to pożar? Piramid zapłonęły szczyty,
[illegible] uszcza, — już łuną niebo się rumieni
Słońce tarczą wspaniałą w tém morze płomieni
Wnet zapadnie, jak ognia falą [illegible] nakryty.

Rubinowym, raz jeszcze zabłysło rumieniem
Umierające, świat szarym opasało cieniem
I zagasło. — A na wschodzie noc srebrzysta cicha
Jak piastunka dziecięciu światu się uśmiecha.

Tak nam słońce ~~upadło~~ zagasło i [illegible]
Blask ostatni rzucając na kraj [illegible] krwawy.
I noc została. — Niestety! noc chmurna i ciemna;

A dziś w [illegible] [illegible]
[illegible],
Któż [illegible] jaka noc tajemna?
I po nocy tak strasznej [illegible] znowu
Korona?..

3.

Sęp na pustyni

Noc ~~cicha~~ wkoło; – księżyc srebrne rysuje ścieżyny
Śród – [illegible] miasta, – pomiędzy przepaście kamienne
Huragan [illegible] pustyni skrzydła złożył senne –
I czasem tylko westchnie przez gruzów szczeliny.

Tam nad grobem na piersi [illegible] wydartą z granitu,
Na pustą – Sęp się oparł, i już pióra zuchwałe
Rozłożył; może zrywa [illegible] w tej chwili do świtu.
Może mu się przyśniło w chmurach płaszcz mały;

Wróć się ~~synie~~! ~~wszystko~~ puszcze nie zbłądzi skrzydłami;
Wróć się! uśnij na granitach, bo daleki dzionek
[illegible] ach! próżno wzlatujesz nad ziemią

Powróć do Twej kolebki, jakiś sen się budzi
Łatwiej obudzisz iskrę co w kamieniu drzemie
Niż pieśnią dziś rozgrzejesz martwe serca ludzi.

— · —

4.

Piramidy

Spójrz! te wzgórza olbrzymie, których [illegible] tem
Wrosłe w ziemię, to ~~większe~~ minionych Tytany
Widzą z dala, jak słońca dotykają szczytem
Kłócą się, a w sześć* potwornych wrosną ich ściany.

* [illegible] – mówi się.

Czyliż [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible]
Ach! [illegible] gdy grany [illegible] unosił się na rękach,
[illegible] — Przy niezwykłym [illegible] [illegible] [illegible],
Tak, że czas [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

To groby! któremi trupy ukryte w [illegible] [illegible],
Czekać miały [illegible] [illegible], rozumiem ich prośby;
A czas umieścił [illegible] [illegible] zapomnienia.

Gdzie moja! [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Sam Bóg stworzył pomniki święte i wspaniałe
I takie nieśmiertelne jak Egipskie groby!

—

5.

[illegible] [illegible] Chopina

Wzięły w górę na skrzydłach [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] na brzegu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
Jeszcze chwila [illegible] [illegible], [illegible] [illegible], [illegible],
Na mnie przepaści [illegible] [illegible] — [illegible] w górę śmiało.

Oto szczyt, dotknęłam w [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] jak [illegible] [illegible]
[illegible] jak [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] po ziemi.

Ach! to [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] świata,
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
Wszakże to [illegible] [illegible] [illegible] do szczytu?

I jam [illegible] — już Duch mój [illegible] [illegible] [illegible]
Jak ptak wolny — [illegible] [illegible] [illegible] Bóstwie
I [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jest. Nieśmiertelność!

Pieszczotka.

Poznałem dziewczę młode, urocze,
Ciemne i bujne miała warkocze,
Czoło wyniosłe, kształtne i czyste,
[illegible] dwie czarne, brwi [illegible],
A pod [illegible] [illegible] [illegible]
Za jedwabnemi długiemi rzęsami,
Pełne wesela, życia i siły
Rozumne oczki ogniem świeciły.
Usta jak róży miała listeczki,
I dwa [illegible] [illegible] dołeczki;
W drobniutkiej [illegible] rączki malutkie,
Rączki i nóżki, [illegible] malutkie,
I niesłychanej [illegible] [illegible];
Bo przezroczystej śnieżnej białości;
Że zaś figurka była jej wiotką,
A więc ją słusznie zwano pieszczotką.

Lecz piękności takiej młodej dziewczyny
Nie był to jeszcze urok jedyny;
Los różne dary dał jej obficie,
Bo chociaż w życiu pierwszym rozkwicie,
(Rok osiemnasty, zaledwie miała)
Zręcznie wierszyki łatwo pisała, –
A kiedy czasem była natchnioną,
Z grecką się mogła równać Saphoną:
Nieraz z pod ręki znów jej niewieściej
Rzewnie się z życia snuły powieści;
Cuda tworzyła: ołówkiem, – kredką;
To podziw wzbudzi zgrabną sylwetką,
Albo znajomych uchwyci twarze, –
Rysuje biegle: kwiatki, pejzaże,
I rytownictwa nawet zna sztukę!
A mimo tego, – czas na naukę,
Przy dobrej zawsze znalazł się chęci;

Zatem i wiedzcie, że przy pamięci;
Bogatą w wiedzę była Jej głowa,
I zachwycała każda rozmowa,
Czy to dowcipkiem lekkim iskrząca,
Czyli głęboka i budująca,
Czy znowu prosta, albo uczona;
A że się również zmieniała Ona,
Że była: tęskną, – albo chichotką,
Więc ją też słusznie zwano pieszczotką

—

